

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie . . . . . 9 k. —
Półrocznie . . . . . 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie . . . . . 12 k. —
Półrocznie . . . . . 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop
za 2 razy 15 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 16 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia adreso-
wane rs. 2 miesięcznie.

KALENDARZYK.
Dziś: Rozesłanie Apostołów i Henryka Ces.
Jutro: N. M. P. S. S.
Wschód słońca o godz. 3 min. 57. Zachód o godz. 8 min. 13.
Długość dnia godz. 16 min. 16. Ubyło dnia godzin 0 minut 27.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“
oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frondlera w Warszawie
i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

KANTOR i MIESZKANIE MOJE

mieszczą się obecnie w domu Krablera, przy rogu ulic Dzielnej
i Dzikiej, Nr. 1359/60 w Łodzi.

AUGUST TESCHICH.

1813—6—3

Redakcyja, administracyja i drukar-
nia „Dziennika Łódzkiego“ przeniesione
zostały na ulicę Piotrkowską do hote-
lu Hamburgskiego.

BULETYN TYGODNIOWY
WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym,
od dnia 5 do 11 lipca włącznie, wy-
wieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy wełn. i bawełn. w ko-
munikacji krajowej . . . . . 1,103 pud.
2) przędzy bawełn. do Cesarstwa 1,762 „
3) tkania wełn., bawełn. i in.
w komunik. kraj. . . . . 6,720 „
4) takichże tkanin do Cesarstwa 22,511 „
W poprzednim tygodniu od dnia 28
czerwca do 4 lipca wywóz wynosił:

- 1) przędzy w kom. kraj. . . . . 1,010 „
2) przędzy wełn. do Cesarstwa 2,792 „
3) tkanin róż. rodz. w kom. kraj. 8,187 „
4) „ do Cesarstwa 31,475 „
Ste lni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia
13 stycznia do 11 lipca:

Table with 2 columns: year, value. Rows for 1881, 1882, 1883, 1884.

WYSTAWA
rolniczo-przemysłowa.
WARSZAWA 1885 r.

XII.

9. Ogrodnictwo.

W dziennym zaiste położeniu znaleźli-
się wobec grupy dziewiętej. O czem tu pi-
sać i z czego zdawać sprawę, skoro wła-
ściwie nic nie ma, a to co jest, nie zasłu-
guje ostatecznie na szumne miano „ogrodnic-
twa“ na wystawie krajowej. A w tym dzia-
le przemysłu mieliśmy przecież prawo zo-
baczyć bogatą produkcję krajową; ogrodn-
ków-przemysłowców i amatorów mamy mnó-
stwo, produkcya nie jest wprawdzie korzy-
stnie wyszukiwaną, ale jest rozległą i mo-
żemy powiedzieć — wzorową. Tymczasem
na dobrym targu spotkać się możemy z wię-
kszym wyborem okazów, aniżeli na wysta-
wie rolniczo-przemysłowej.

Znamy powód właściwy separatyzmu, jak-
im odznaczyło się ogrodnictwo wobec wy-
stawy, ale nie możemy go usprawiedliwić.
Nie bierzemy za złe towarzystwu ogrodnic-
czemu, że postanowiło urządzić w jesieni
osobną wystawę ogrodniczą, owszem, usilo-
wanie to zasługuje na poparcie i dobrze
świadczy o działalności towarzystwa. Uzna-
jemy nawet, że pora jestenna właściwszą
jest do ekspozycji tego rodzaju, — z tem
wszystkimi jednak należało żyćliwiej trak-
tować wystawę obecną, choćby dla hono-
ru domu. Ludzie obcy, nie znający stosun-

ków naszych a zwiedzający wystawę, dzi-
wnego mogą nabrać wyobrażenia o naszej
produkcji jarzyn i znajdują zupełnie natu-
ralnem, że nie tylko w zimie, ale nawet w
lecie dowiezione bywają do kraju całe wa-
gony kalamorów i szparagów; mogłoby chy-
ba zapytać jeszcze, z kąd sprowadzamy pie-
truszkę i selery.

Z tego co widzimy na wystawie najbar-
dziej interesującym jest stosunkowo pawil-
on Wasilewskiego i Piłaskiego, z okaza-
mi nasion rozmaitych. Gdybyśmy mogli
powiedzieć, że nasiona te wyprodukowane
są w kraju, uczynilibyśmy to z prawdziwym
zadowoleniem. Ale katalog o tem milczy,
a komitet sędziowski uznał tylko kolekcye
zboż i roślin pastewnych; tak więc zdaje
się nie ulegać wątpliwości, że wystawiono,
jeżeli nie wszystkie, to większą część nasi-
on pochodzenia zagranicznego. Pomiędzy
okazami widzimy nasiona wszelkich zboż,
traw i ogrodowe, dalej kilka gatunków na-
sion buraczanych, a szczególnie rezultat
przezięty z dziesięciu polaryzacji, dokona-
nych w roku 1884. Bądź co bądź, wystaw-
com należy zupełne uznanie za komplet o-
kazów sumiennie zebranych i umiejętne
przedstawionych.

Zasługa dwóch firm pierwszorzędných o-
grodniczych z Warszawy, mianowicie C. Ul-
richa i F. Bardeta, maleje wobec faktu, że
znaleźli się na wystawie, że się tak wyra-
zi, obstalowani i to w ostatniej chwili —
a temsamem nie przygotowani należycie.
Ogrody Ulricha mają rozgłos w kraju; fir-
ma istnieje od lat 80 i rozwijając się w cią-
gu tego czasu prawidłowo, wytworzyła o-
gromną i różnorodną produkcję przemysło-
wo-ogrodniczą. F. Bardet, zajmujący się
głównie hodowlą drzewek owocowych, na-
stępnie produkując kwiatów i krzewów ozdo-
bnych, wystawił właśnie wcale bogatą ko-
lekcję okazów pomniejszych, wyhodowanych
we własnych zakładach ogrodniczych. Obaj
ci ogrodnicy przystroilii cokolwiek niepowa-
bny grunt placu wystawowego. który komi-
tet wystawy nie miał widać czasu ubrać
trawnikami, i to — jak na teraz — cała
ich zasługa. Z oceną szczegółową ich pro-
dukcji poczekamy też do otwarcia wysta-
wy ogrodniczej.

Oprócz wyżej wymienionych, znalazły się
na wystawie jeszcze dwie firmy prowincyo-
nalne. Zakład ogrodniczy A. Zanaty i sy-
na z Częstochowy wystąpił przedewszyst-
kiem z okazami drzewek owocowych kar-
lowatych sznurowych i wysokopięnych. Tu
widzimy też niektóre warzywa, lecz obfit-
szą kolekcję takowych i zarazem jedyną
na wystawie znajdujemy w pawilonie lubel-
skim, z zakładu ogrodniczego Wiktoryna
Piaseckiego. Jużto w dwóch oddziałach
przemysłu podparł Lublin wystawę tego-
roczną, bo i okazy kunsztu szewskiego za-
władzamy prawie wyłącznie wystawcom
lubelskim. Pomiędzy okazami p. Zawady
odznacza się jeszcze kolekcya róż kwitną-
cych doniczkowych, oleandrów o białem
i różowem kwieciu oraz goździków. Ceny
okazów umiarkowane, a to podnosi ich
wartość.

10. Plany i opisy gospodarstw wzorowych.

Grupa dziesiąta obejmuje plany i opisy
gospodarstw rolnych, rolniczo-fabrycznych
i włościńskich. Opisów gospodarstw wzor-
owych rolniczo-fabrycznych niema na wy-
stawie zupełnie, a podobno także niema
ich w kraju całym. Rolnictwo żywi
cały kraj, nie doścignęło jednak tej dosko-
nałości, aby mogło pochlubić się wzorami
gospodarstw rolniczo-fabrycznych. Byłoby
dobrze, gdybyśmy mogli zanotować jaknaj-
więcej gospodarstw wzorowych specjalnie
rolnych, lecz i tych, jak na kraj rolniczy,
posiadamy bardzo mało. Natomiast z ca-
łą skwapliwością zapisujemy, że znaleziono
kilka gospodarstw wzorowych włościńskich
i przedstawiono opisy takowych.

Ponieważ mamy do czynienia tylko z o-
pisami, których treści podać tu nie mo-
żemy, wypada nam trzymać się w niniejszem
krótkim sprawozdaniu oceny sędziów. W
swoim czasie, licząc na to, że opisy gospo-
darstw, nadesłane na wystawę, znajdą
pomieszczenie w „Gazecie rolniczej“ będzie-
my z główną ich treścią obznajmiać czy-
telników naszych w „Przeglądach“ miesię-
cznych z handlu i przemysłu.

Medalem złotym wielkim nagrodzono wła-
ściciela dóbr Sterdyń, Górskiego Ludwika
z gubernii siedleckiej za wzorowe gospodar-

Guy de Maupassant.

YWETTA.
NOWELLA.

Przekład z francuzkiego A. Z.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 143).

Odkroczyła od okna na myśl, że wszyscy
oni przyszli tu bawić się u jej matki — kur-
tyzanki.

Zadzwoniono na śniadanie.

— Pokażę im jak się umiera, — wyszept-
ała.

Zeszła pewnym krokiem, jak kiedyś mę-
zczyzny za wiarę schodzili do areny, w
której z lwami spotkać się mieli.

Z uśmiechem podała im rękę. Obejście
jej tylko miało w sobie coś dumnego.

— Czy jesteś pani dzisiaj w lepszym u-
spokoinieniu? — zapytał Servigny.

— Dzisiaj, — odparła ze szczególną intona-
cją w głosie, — chcę się bawić. Jestem
w parzykiem uspokoinieniu. Strzeż się więc
mnie, mój panie.

— Dzisiaj pan będziesz moją ofiarą, —
dodała zwracając się do pana de Belvigne. —
Zabieram was po śniadaniu na jarmark do
Marly.

Istotnie dnia tego w Marly odbywał się
jarmark. Potem Servigny przedstawił jej
nowo-przybyłych, hrabiego de Tamine i
margrabiego de Briquetot.

Ywetta milczała podczas śniadania, za-
chowując cały zapas energii, wesołości na
popołudniowe godziny, aby nikt nie odga-
gnał jej zamiarów, aby wszystkich mogła
zadziwić, aby powiedziano:

— Ktoby też to mógł przypuścić! Zda-
wała się tak szczęśliwą, tak zadowoloną

z życia! Jakież szczególne myśli krążyły
po tych młodych głowach.

Usiłowała nie myśleć o wieczorze, o sta-
nowczej godzinie działania, podczas której
wszyscy zgromadzeni będą na tarasie. Wy-
piła dużo wina przy śniadaniu, ile tylko
wypić zdołała, zakończyła wreszcie dwoma
kieliszkami szampana i zacerwieńniona
wstała od stołu, gorąco ją dusiło, umysł
miała podniecony, nabrała śmiałości, pę-
wności siebie.

— W drogę! — zawołała.

Ujęła ramię pana de Belvigne i zako-
menderowała:

— No, niech stanie w szeregu mój ba-
talion. Servigny, bądźciez moim sierżan-
tem, stanięz trochę naprzód koło prawego
skrzydła. Potem niech maszeruje straż
zagraniczna, książe i Valréali, a na końcu
ustawisz tych dwóch nowo-zaciągniętych re-
krutów. Marsz!

Ruszyli. Servigny pełnił rolę trębacza,
a rekruci bili w niewidzialny bęben.

— Panno Ywetto, — odezwał się cicho de
Belvigne, lekko zmieszany, — bądźże pani
rozsądną, kompromitujesz się.

— Siebie? Chyba pana, — odrzekła. — Co
do mnie śmieję się z kompromitacji. Tem
gorzej dla pana, pocóż wdajesz się pan z
takimi jak ja?

W ten sposób przeszli przez Bougival
ku ogólnemu zdziwieniu mieszkańców.

Wszyscy oglądali się za siebie, niektórzy
nawet przyjęli ich głosami drwinami.

Ywetta szła żołnierskim krokiem. Nie
śmiała się wcale. Servigny przerywał chwi-
lami trąbienie, by grzmącym głosem rzucić
komendę. Straż zagraniczna ogromnie
się bawiła, uznając, że tego rodzaju roz-
rywka należy do bardzo dystyngowanych.

Rekruci bezustannie odgrywali rolę dobo-
szów.

Kiedy doszli do jarmarcznego placu w
Marly, wszystkie oczy zwróciły się na nich.
Dziewczęta w ręce klaskały, młodzież płci

męskiej śmiała się drwiaco; jakiś tłusty je-
gomość, idąc pod rękę z żoną, zawołał z pe-
wną zazdrością w głosie:

— To się dobrze bawia!

Zobaczywszy karuzel Ywetta dosiadła
konia i zmusiła swoich towarzyszy, aby
poszli za jej przykładem. Przez ciąg pic-
ciu partyj nie ruszyła się z miejsca, co nie-
pomnie cieszyło zebranych wokoło gawieź.
Pan de Belvigne zeszedł z konia na wpół
nieprzytomny. Potem zwiędła wszystkie
bramy. Kazała zaważyć wszystkich swoich
towarzyszów. Kazała im pokupować dzie-
cinne śmieśne cacka i nieść je ostrożnie
na rękę.

Kravalov i Valréali zauważyli, że żart
za daleko jest posunięty.

Tylko Servigny i dwaj nowozaciężni nie
traćli fantazyi.

Doszli wreszcie do krańca miasteczka.

Tu Ywetta obrzuciła swoją armię złośli-
wym spojrzaniem; jakiś dziki pomysł przy-
szedł jej do głowy. Ustawiła ich wszyst-
kich nad brzegiem rzeki.

— Niechaj ten, który mnie najbardziej
kocha, rzuci się w wodę — wyrzekła.

Nikt się nie rzucił; w okolo zebrała się
gromadka ciekawych. Kobiety ze wsi oko-
licznych patrzyły ze zdumieniem na Ywettę.
Dał się słyszeć bezmyślny śmiech kilku
żołnierzy.

Ywetta powtórzyła:

— Więc żaden z was nie kocha mnie
do tyła, by dla mojej przyjemności rzucić
się w wodę?

— Do licha! Niech się co chce dzieje! —
mruczał Servigny i wskoczył w rzekę.

Szmer podziwu rozszedł się wśród tłumu.

Wtedy Ywetta schwyła wior leżący na
brzegu i rzuciła go w wodę.

— Przynieś! — zawołała.

Servigny schwył wior rękami, dopłynął
do brzegu i ukląkł przed Ywettą.

— Grzeczny piesek! — pochwaliła, głasz-

cząc go po zmoczonych włosach i wior
z ust mu wyjmując.

— To istny skandal! — zawołała w zgor-
szeniu jakaś tłusta mieszczanka.

— Już jabym tam w wodę nie wsko-
czył dla tej pannicy, — odezwał się głos
z tłumu.

— Gasiątko z ciebie, mój kochany, —
odezwała się Ywetta do Belvigne'a, — ani
wiesz co stracił.

Zawrócili. Młoda dziewczyna obrzucała
przechodniom gnięwnym wzrokiem.

— Jaki ci ludzie mają niemądry wyraz
twarzy! I pan także, coprawda, — dodała
patrząc na pana de Belvigne.

Ten skłonił się tylko. Odwróciła się i
sposztrzegła, że Valréali z Kravalowem odes-
zli. Zmoczony Servigny nie grał już na
trąbce i smutnie szedł razem z dwoma po-
zostałymi towarzyszami, którzy nie odgry-
wali już roli dobozów.

Rozesmiała się sucho.

— Macie dosyć tej zabawy jak widzę.

A przecież, wy to nazywacie zabawą, nie-
prawdaz? Nie po co innego przyjechałście
tutaj; ubawiliam was za wasze pieniądze.

Umilkła; nagle Belvigne spostrzegł Izy
w jej oczach.

— Co pani jest? — zapytał przerażony.

— Daj mi pan pokój! — wyszeptowała. — To
pana obchodzić nie powinno.

— O! panno Ywetto, — nastawał niezrę-
cznie, — co pani jest? Kto pani przykreść
sprawil?

— Nie pytajże mnie pan o to! — zawo-
łała zniecierpliwiona.

I jakby nie mogła już zapanować nad
rozpaczkliwym smutkiem, który ją ogarniał,
rozplakała się gwałtownie zakrywając twarz
rękami.

Belvigne zupełnie stracił głowę słysząc
jej zduszone łkanie!



stwo kilku-folwarczne; medalem złotym Pruskiego Jana w. dóbr Dyblin w gub. płockiej za oszczędne, a racjonalne prowadzenie gospodarstwa we wszystkich szczegółach,—również medalem złotym w. dóbr Piekary, Trębieckiego Stanisława, za typowo-nakładowe gospodarstwo, prowadzone w kierunku przemysłu rolniczego i prawdziwie racjonalnych melioracji,—wreszcie medalem srebrnym Zakrzewskiego Feliksa, właściciela dóbr z Woli Trębskiej, za oszczędne i porządkie prowadzone gospodarstwo rolne na folwarku Staw, dające bardzo wysokie dochody.

Po za tymi cztyma nagrodzonymi, czyżby nie było już w kraju większych gospodarstw wzorowych? Owszem, biorąc do pomocy dział inwentarza, musimy tu wspomnieć o gospodarstwie w Kociolkach guberni piotrkowskiej, których właściciel Łuszczewski Wacław przedstawił kilkanaście wcale ładnych okazów owiec „Negretti” a w grupie niniejszej dał nam plany szczegółowe drenarskie kilku obszarów pól we własnych dobrach, co świadczy o umiejętnej gospodarce, zastosowanej do warunków miejscowych.

Nie możemy też odmówić wysokiego uznania gospodarce przemysłowej w dobrach Zatory Władysława Przyłubskiego, w guberni łomżyńskiej. Najlepsze świadectwo gospodarstwu temu daje ogromny inwentarz, przysłany na wystawę. Oprócz bogatej stadniny, widzimy tam rasową oborę, prowadzoną na wielką skalę i wzorową owczarnię, przedstawiającą okazy kilku ras swego chowu. O okazach tych pomówimy przy grupie właścicieli, tutaj wspomniemy o nich dlatego, że obydwa wymienieni wystawcy przystąpili też do konkursu z opisami swych dóbr.

Z gospodarzy-włóściar otrzymali listy pochwalne i młockarnię lub sieczkarnię roczną za gospodarstwo wzorowe: Szczepan-czyk Wojciech ze wsi Złotniki w guberni kieleckiej,—Podkościec Tomasz z Zabna w guberni lubelskiej,—Zanisław Feliks z Żórawia w guberni lubelskiej,—Michałuk Tomasz z Jeleniec w guberni siedleckiej,—Zareba Szymon z Zakrzewa w guberni płockiej i Przechnicki Jan z Niedzwicy Dużej w guberni lubelskiej. Z sześciu wzorowych gospodarzy-włóściar, dała znów gubernia lubelska połowę. Niewiele to wogóle, ale gdyby chociaż każda gubernia wykazała mogła trzech gospodarzy wzorowych, dobry przykład trafiłby wówczas łatwiej do przekonania ogółu gospodarzy.

**SPRAWOZDANIA TARGOWE.**

**Giełda warszawska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 13 lipca). Położenie giełdy przedstawiało się w tygodniu ubiegłym gorzej jeszcze niż w poprzednim. Rachunek pozostał w granicach bardzo ciasnych, kursy odznaczały się zupełną nieruchomością. Przy rozpoczęciu czynności tygodniowych ofertowano dość dużo po 48.92 1/2, usazutrze, pod wpływem słabszych wiadomości, kurs wzniósł się po nad 49, a od środy żądano już do końca tygodnia stale po 49.20, płacano zaś w środę 49.10 i tyleż mniej więcej w dniach następujących. Ostatecznie zostały marki 20 kop. na setce, funty podniosły się w żądaniu z 9.44 do 9.47, franki z 89.00 do 89.80, guldeny z 80.30—80.60. Targ papierów publicznych przedstawiał się w tygodniu ubiegłym bardzo niekorzystnie, z każdym dniem kursy spadały coraz bardziej, nie przyciągając wcale nabywców. Winne są temu przewidywania upały i spowodowana przez nie nieobecność kapitalistów. Zakupy robił tylko jeden bank i jedna firma. Na-

bywano listy zastawne serii pierwszej po 97.60; drugiej, trzeciej i czwartej nie nabywano wcale. Pięta spadła niżej 94, ostatecznej transakcji dokonano po 93.85. Nibazowy kurs listy te nigdy dotychczas nie dosięgły. Nielepiej działało się z listami zastawnymi w Warszawie. Za pierwszą serię żądano 96.50, sprzedano trochę po 94.75. Do 93.75 pozostało żądania za serie drugą. Trzecia sprzedawano po 92. Kurs czwartej obniżył się do 91.00, bez nabywców. Obligacji w Warszawie nie notowano wcale. Kursy listów łódzkich trzymają się nieruchomo przy 89, 88 i 87. Listy likwidacyjne przyjmowano lepiej. Płacono za male 89.25, za duże 89.45—89.40. Popytem cieszył się również pożyczki wchodzące, płacono 94.75, potem 94.50, żądano 95. Niedochodząca losowanie pożyczki premiowej emisji pierwszej nie došlo wnieście jej kursu wyżej 226, drugiej poszukiwano po 211. Akcje w zastawo. Monety poszukiwane, szczególnie marki, kopony celne 42 1/2 %.

**Giełda berlińska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 11 lipca). Rachunek giełdy w tygodniu ubiegłym był dosyć podniecony, lecz rezultatów przynosił niewiele. W gruncie rzeczy cisza w interesach trwa bez zmiany, a słabe uwiolnienia rozwinęła rozległej działalności i motywy sąsiedzi wahań doszły do wymownej wstrętności spekulacji. W sobotę wzbrzyło giełdę pojawienie się 3 1/2 proc. pożyczki konsolidowanej pruskiej. Król Seehandlung maklerom swoim data do sprzedania kilka milionów marek. Przypuszczano, że pojawienie się nowego papieru państwowego, z mniejszym procentem, jest zapowiedzią ogólnej konwersji pruskiego długu państwowego na listy 3 1/2 proc. która do operacyi, wprowadzając w grę kilka miliardów marek, musiałaby dokonać wielkiego przewrotu na targu kapitałowym. Ze wszystkich stron dano jednak stanowcze zapewnienie, że rząd niema obecnie zamiaru podejmowania konwersji 4-procentowych konsolidowanych pruskiej i że 3 1/2 proc. konsolidacja celem takiego pokrycia bieżących potrzeb rządu. Nowy papier znalazł bardzo dobre przyjęcie, a łatwość, a jaką targ przyswoił sobie tak znaczną sumę, dowodzi, jak wielkie są kapitały szukające pomieszczenia, tudzież że kapitaliści prywatni odwracają się coraz bardziej od papierów spekulacyjnych, przekładając nad nie papiery państwowe, niższej wprawdzie przynoszące procent, lecz mniej podległe wahaniam kursowym. Pozostawy kurs konsol 3 1/2 proc. 98.50, podniósł się w dniach następujących do 99.30 m. W dalszym ciągu odbyły się w tygodniu ubiegłym zapowiedziane dawniej emisje włoskich akcji kolejowych srodkowo-morskich i 4% obligacyi austriackiej kolei południowej. Zamówienia i podjęta na obydwie te papiery miały być nadzwyczaj obfite, tak, że subskrypcyj musiano zamknąć przed upłynięciem terminu. Na giełdzie jednak wcale nie było widać tego powodzenia, obydwie nowe papiery przyjęto bardzo spokojnie. Akcje srodkowo-morskie z początkowego poziomu 112.50, spadły w dniach kilku do 110.50. Pryorysty austriackiej kolei południowej notowano początkowo po 96.50, czyli 2% wyżej kursu emisyjnego. Wielkie operacje emisyjne, od których spodziewano się trwałego ożywienia giełdy, przesyły więc bez śladu. Położenie nie zmieniło się w niczem, giełda przedstawia ciągle smutny obraz zastawo. Jest on po części wynikiem stosunków politycznych. Zmiana gabinetu w Anglii nie wypadła bynajmniej po myśli giełdy, bo gdy dawniej zamknięcie w pokoju Głusztana chroniło ją poniekąd od niebezpieczeństw wojny, to teraz wyraża się obawa, że torysi nie okażą się równie uległymi względem Rosji. W ostatnich czasach wiadomości z Afganistanu przybrały bardziej niepokojący charakter. Papier rosyjski uległ w tygodniu ubiegłym dosyć silnym wahaniam. Przy końcu tygodnia uzyskał mooniej-szą postawę, lecz ostateczny poziom ich kursów wykazał jeszcze małą obniżkę w porównaniu z tygodniem poprzednim.

**Dukier.** Kijów 11 lipca. W tygodniu ubiegłym sprzedano cukru gotowego 16,000 pudów na lotnie miesiąc do dostawienia na stacyi Worożba (kursko-kijowska dr. żel.) po 4 rs. Cukru z przyszłej kampanii sprzedawano na stacyi dr. żel. fa-stowskiej po 4.—4.15 rs., 20,000 pudów na jesienne i zimowe miesiące na stacyi dr. żel. kursko-kijow-skiej po 4 rs. z warunkami i 20,000 pudów na zimowe miesiące do odstawienia na stacyi Worożba po 4.10 rs. za pud.

**PRZEMYSŁ I HANDEL.**

**Komisja reorganizująca bank polski** zaprojektowała, aby oddać dyskonto weksli uskuteczniacem było ze współdziałaniem radców handlowych, i aby do inkasa przyjmowano weksle z Cesarstwa, aby zamknięto rachunki z korespondentami w Cesarstwie i aby osobom prywatnym nie wydawano akredytywów za granicę.

**Odnośna kolej dąbrowskiej** z Bzina do Kuluszek zostanie w tych dniach ukończoną i oddaną do użytku publicznego w końcu miesiąca.

**Kupony od akcji kolei fabryczno-łódzkiej**, od rosyjskich listów zastawnych wzajemnego kredytu, od akcji głównego rosyjskiego towarzystwa dróg żelaznych, od pożyczki premiowej I emisji i od pożyczki wchodniej II emisji, stały się już płatnemi.

**Odwieńnię artystyczna** wyrobów bronzowych buduje obecnie p. Adamczewski, budowniczy.

**Na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej** pod Tomaszowem na Pilicy stanął most żelazny, kratowy, długości 525 stóp. W tych dniach odbyły się próby wytrzymałości tego mostu i wydały rezultat dobry.

**Handel koralami.** Jakich włoeh objeżdża miejsca kąpielowe kraju naszego i sprzedaje w nich korale surowe i oprawne przeszło o połowę taniej niż jubilerzy. Zdaje się, iż włoeh ten kilka razy już odbywał podobną wycieczkę po naszym kraju.

**Ceny odzieży** spadły w Warszawie, albowiem po magazynach krawieckich są spore zapasy, nie mogące znaleźć nabywców.

**Nowy browar** powstał we wsi Głodowie pod Lipnem.

**Nowa fabryka** powstała w Pruszkowie. Jest nią fabryka igieł zwykłych i maszynowych, drutów do roboty pończoch, szydełek i szpilek z lebkami szklanemi. Fabryka przybrała nazwę warszawskiej fabryki igieł i pod względem technicznym zostaje pod zarządkiem p. Filipa Barthelemy, handlową zaś częścią przedsiębiorstwa kierował na p. Leon Likiernik.

**Ministerium spraw wewnętrznych** wysłało za granicę p. Kaufmanna, członka komitetu statystycznego, aby zbadał prawa odnoszące się do robotników w różnych państwach europejskich, oraz stosowanie tych praw w praktyce.

**Kolej z Archangielska do Petersburga** i Moskwy (przez Wologdę), a także do Wiatki i Permu została zaprojektowana przez komisję obradującą nad podniesieniem ekonomicznem guberni północnych.

**Ruch w przemyśle bawelnianym** w Moskwie zaczął się ożywiać. Ceny perkalu i przędzy podniosły się, a co do przędzy, to spodziewaniem jest jeszcze większe podniesienie cen. Perkal gotowych daje się uczuć brak.

**Minister finansów** udzielił pozwolenie drodze żelaznej moskiewsko-kurskiej na emisję obligacyi na sumę 32,000,000 rs.

**Zakład oczyszczania i prasowania bawełny** przychodzącej z Azji środkowej, ma powstać w Orenburgu. Istnienie takiego zakładu zmniejszy koszt przewozu dalej bawełny, która przybywa tą drogą.

**Stacya pocztowa** Horodyszcz w guberni mińskiej została obecnie zamkniętą.

**Kronika Łódzka.**

(—) Według „Börsen Courier” rząd odmówił koncesyi na budowę kolei z Łodzi do Kalisza. O tę koncesyę starało się konsorcjum kapitalistów zagranicznych, a także dyrekcye drogi wiedeńskiej i dąbrowskiej. „Gaz. handl.” powiada, że wiadomość ta powtarza się systematycznie co parę miesięcy.

(—) **Komisja powiatowa łódzka** zajmująca się rozkładem opłat dodatkowych do świadectw gildyjnych, składa się z następujących członków: przewodniczący baron Tysenhause, starszy urzędnik do poruczeń szczególnych przy piotrkowskiej izbie obrachunkowej, dalej pp.: Konstant Herman, Meyer Ludwik, Hochedlinger Albert, Kessler Karol, Eisert Karol i Borst Adolf. Kandydatami z wyboru mianowani zostali pp.: Rozenblatt S., Lorenz G., Geyer G., Gumppe J., Margulies F. i O. Kohn. Suma opłat dodatkowych z powiatu naszego wynosi, jak to już zaznaczyliśmy przed kilku dniami—38000 rs.

(—) W niebezpiecznym lokalu pomieszczono sąd pokoju I oddziału, bo na trzecim piętrze i w ciasnej a zarazem niskiej izbie. W sądzie tym bywa najwięcej interesantów, przeważnie stawających w sprawach drobnych kradzieży. Powietrze tam duszne i ciężkie. Niema nawet osobnej izdebki dla świadków. W owej okolicy miasta musi być chyba dotkliwy brak lokalów.

(—) **Teatr amatorski** na rzecz pogorzalców grodzieńskich organizuje się na seryo. Uprzesno kilka pań wpływowych i chętnych do współdziałania a raczej zajęcia się przedwstępną organizacją. Sądzimy, że teatr amatorski, polecony ich opiece, przyjdzie rychło do skutku i przyniesie dobry rezultat. Panów chyba nie braknie do współdziałania. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

(—) **Na straganach** pojawiły się już śliwki i inne owoce niedojrzałe. Radziny wstrzymywać się od kupowania takich, niemniej też nie nadużywać napojów ochładzających podczas upałów, jakie imamy od kilku dni. Pojawiają się w mieście naszym wypadki cholery, i to częściej, aniżeli w innych latach o tej porze.

(—) **Donuzanerya** nie zasypia. W tych dniach zaczęto znów jedną z pań naszych, wracającą z dworca kolei. Natrętnie usiłował bawić spotkanką tak banalną pogadanką i tak uporczywie dotrzymywał jej towarzystwa, że zmuszoną była skrócić swą drogę i wstąpić do znajomych. Radziny owemu jęności (z białym psem) zaprzęstać nieprzyjwoitych zaczepkę, gdyż może narazić się na niemile następstwa.

(—) **Kwartet szwedzki** podwójny wystąpi w ogrodzie restauracyjnym Klukowa tylko trzy razy. Wczoraj odbył się koncert pierwszy, następne dane będą dziś i jutro. Spiewacy dłużej pozostać nie mogą, są bowiem zaangażowani już do Berlina. Amatorów dobrego spiewu radzimy korzystać ze sposobności.

(—) **Dwa przedstawienia** zamierza urządzić w mieście naszym magnetyzer znany w kraju i zagranicą p. A. Siedlecki.

(—) **Piorun**. W czasie krótkotrwałej burzy po południu w poniedziałek, uderzył piorun przy Rynku Zielonym w szczyt flagdęgo z domów, opancerzony deskami, wy-

**LISTKI ODERWANE.**

**I. SEN.**

Niegdyś będąc jeszcze bardzo młodym, miałem oryginalny sen. Śniło mi się, że znajdowałem się na jakiejś wielkiej łące, pokrytej drobniutką trawą. Przyszedłem tutaj, gdyż opowiadano mi niedawno, że każdy, co znajdzie się w tem miejscu o północy, odkryje na pewno skarb, którego pragnie. Wówczas sam jeszcze nie wiedziałem, czego pragnę rzeczywiście. Mgliście pojęcia o życiu, marzenia niepochwytne, oto wszystko co było wówczas moją własnością. Gorącego wrzenia mego serca nie zmroził jeszcze żaden zawód; doświadczenie — był to wyraz, którego nie znałem. Przyszedłem tutaj, ale doprawdy nie wiedziałem sam czego mam żądać od wróżki, rządzącej na tych niedostępnych zaczerpniętych obszarach. Mówię niedostępnymi, gdyż dokoła tego równego, płaskiego stepu rozciągała się niezbyt szeroka, lecz bezdenna przepaść, a tuż za nią od strony już łąki piętrzyła się ściana wysoka kilkunokciowa, spleciona z cierni i głogu. Jakże tu się dostać? Przez przepaść możnaby jeszcze przetrząść kładkę, ale o cóż ja z tamtej strony oprócz? Ściana z ciernia różnie tuż, tuż nad przepaścią, zatem kładka się nie utrzyma. Skoczyć nie można, przepaść na to za szeroka. A więc cóż tu począć? Najodważniejsi i najchciwsi nawet skarbów odchodzili stąd z niczem. Ten, który się dostawał, nie odkrywał nigdy tajemnicy. A więc jakże się tu dostać?

Stoję nad przepaścią, lamę głowę, naprzód! Idę dalej, szukam, czy niema gdzie jakiejś luki w ścianie, w cierniu. Nic nie znajduję. Myślę sobie „odejść”. Po cóż mam narażać życie dla czegoś niepewnego. O skarby mi nie idzie. I tak wszystkiego mam dosyć. Niech inni dostaną się tu, kiedy tego pragną. Ja pójdę poszukać sobie innej łąki, na którą wejść można łatwo, gdzie różnego kwiecia będzie miał podostatkim. To wszystko, czego pragnę.”

Cofnąłem się już o parę kroków. Naraz zaszumiło coś w powietrzu. Ptak jakichś olbrzymi okrążył mi kilka razy ponad głową i porwał w swe szpony. Oniemiałem ze strachu. Przerazony nie wiedziałem kiedy znalazłem się na gładkiej, cudnej zieleni murawie. Ptaka już nie było. Zniknął gdzieś w przestworzu. Rozejrzałem się po łące. Cisza panowała dokoła. Mimo północy, dziwna jakaś jasność oblewała całą tutaj przestrzeń. Światła jakieś płomyki unosiły się nad moją głową. Grunt nawet, na którym stałem, wydawał się jak gdyby był nasycony fosforem.

Stałem w zachwycie. Lęk przedchwilowo zniknął już zupełnie. Całą moją istotę napędlano dziwnie błogie uczucie. Zacząłem myśleć o skarbie. Wróżko daj mi, co masz najlepszego! daj mi szczęście — szepnąłem.

Spojrzałem przed siebie. Niedaleko, o kilka kroków zaledwie leżał złoty pierścień, zdobny w wielkie rubiny i diamenty. Pierścień był wielkich rozmiarów. Kopciszek byłby go może nawet użył jako bransolety. Pierścień ten zciągnął na siebie całą moją uwagę. Zacząłem go pożądać. Światła fosforyczne odbijały się blaskami tęczy w

endnych tych dyamentach. Światła z odcieni bładych, niebieskich, przechodziły w ogniste, purpurowe barwy. Zdawało się, że kamienie te żyją, że ucałują mnie ku sobie. Zdawało mi się, że gdybym je posiadał, posiadałbym niewysłowioną radość i szczęście! Porwałem się, by uchwycić to szczęście.

Zaledwie, że poruszyłem się z miejsca, pierścień zaczął się szybko toczyć po szmaragdowej murawie. Toczył się z taką szybkością, że mimo największych moich wysiłków dopędzić, ani uchwycić go nie mogłem. Ja cię pragnę, ja ciebie posiągam — wolałem z rozpaczą. Pierścień nie słuchał mnie jednak. Toczył się ciągle — a ja, w brylantach jego dopatrywałem coraz nowe uroki. Wzrok mój ośniewał coraz to inne blaski. Błado-niebieskie półtony przemieniały się w szmaragdowy, cudnej zieleności kolor; za chwilę przechodziły już w całą gamę od błado-różowych, aż do krwawo-purpurowych odcieni; czasami czysta białosć padała mi przed oczy, potem znowu widziałem jeszcze barwę jakąś żółtą, przechodzącą w kolor niepewny fioletowy. I tak ciągle i ciągle.

Coraz bardziej pragnąłem posiąść te cuda; coraz szybciej i szybciej biegłem za tym moim upragnionym skarbem. Sił mi już brakowało.

— Czyż nie zdołam nigdy uchwycić tego skarbu, którego tak pragnę — wolałem. Siły moje zostały już całkowicie wyczerpane. Padłem na ziemię omdlały. Pierścień zniknął gdzieś naraz. Odczułem nieopisaną żal w sercu. Gdzież znikły moje nadzieje? gdzież znikły gorące serca mego porwy? gdzież znikła jasna białosć i win-

ra? dla czego pozostała mi tylko jakaś zamglona, niepewna żaloba?

Zamknąłem oczy. Dziwna tęsknota mną owładnęła.

— Gdyby tak umrzeć — szepnąłem. Odeszła mi chęć do życia. Po cóż żyć dłużej myślałem, kiedy znikło me szczęście, kiedy nie mogłem uchwycić tego, czego pragnąłem.

Rozpłakałem się jak dziecko. Naraz, woń jakaś, jak gdyby magnolii napęlniła powietrze. Oderwałem dłoń od oczu. Przedemną stała wieszczka: cudna jakaś postać, ubrana cała w biel. Licz nawet zakryte miała gęstą, białą gazą. Domyślałem się jednak, że piękna być musi. Gdy przemówiła, zdawało mi się, iż cały widok napęlnił się cudnym jakimś spiewem. Strwożony i wpatrzony w nią, nie śmiałem się nawet poruszyć.

— Pragnąłeś szczęścia — wyrzekła. Patrz chwila jeszcze, a byłbyś wpał w przepaść znajdującą się tuż obok ciebie. W porę jeszcze zaprzęstałeś gonitwy. Ten ludzcy cię pierścień wpał w tę głębinę. Byłbyś tam poszedł z nim razem, gdyby ci raptem nie była odebrała sił. Jesteś ocalony! Pierścień tamten, to były tylko mamidła. Szych i fałszywe brylanty, którym wyobrażania twoja nadawała wszystkie upragnione przez ciebie uroki i blaski. Były to jednak tylko złudzenia, marzenia niepochwytne. Daj mi szczęście! — wolałem przed chwilą. Wzruszyła mnie twoja prośba! Daj ci oto ten pierścień z żelaznej, zahartowanej w ogniu stali. Nie da on ci ani uroków, ani blasków upragnionych przez ciebie; da ci jednak — jeśli potrafisz go ocenić — ciche, spokojne i niczem niezgłonne szczęście.

Marantos.



rwał niektóre i zapalił słomę na strychu. Pożar ugasił natychmiast domownicy.

(-) Pożar w trzecim cyrkułe zwiastowały trąbki w nocy z poniedziałku na wtorek. Alarm trwał krótko. Widocznie pożar stłumiono w zacytku.

(-) Konia poranionego na karku z powodu złych chomątów przytrzymał wczoraj naprzeciwko handlu p. Janiszewskiego przy ulicy Piotrkowskiej, z inicjatywy pana H., członka towarzystwa opieki nad zwierzętami. Sam fakt nie przedstawia nic szczególnego, tego rodzaju wypadki zdarzają się często, nie najciekawszym jest to, że gromadka starozakonnnych interesowanych rzuciła się na opiekuna zwierząt, grożąc mu pobiciem. Pana H. obronili ludzie p. Janiszewskiego. Konia odprowadzono do weterynarza.

(-) Utonął w niedzielę po południu chłopak 15-letni podczas kąpeli w stawie na Księżym Młynie.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

- Powódź. Wysokość wody na Wiśle podniosła się więcej niż przewidywano i przybór nie ustaje, jednakże niema co się obawiać wylewu takiego jak w zeszłym roku.

- Z wystawy warszawskiej. Dochód za bilety wejścia na dzień sobotni przeznaczony był na cele dobroczynne. O godzinie 4 po południu nastąpiło rozdanie nagród wystawcom z działy przemysłowego, czego dopełnił przez towarzystwa występ konnych A. hr. Potocki. Przy odczytywaniu niektórych firm rozlegały się oklaski ze strony wystawców i publiczności, najgłośniejsze jednak stały się udziałem p. Aleksandra Fejsta, któremu po za wielką nagrodą za wyroby szrotkarskie, przyznano dyplom zasługi „za gorliwe opiekowanie się losem robotników.“ W niedzielę przez cały dzień wystawa napełniona było publicznością jak w pierwsze dni po otwarciu. W poniedziałek od samego rana przystąpiono do dzieła zniszczenia.

- Wystawa obrazów Lessera w Warszawie została zamkniętą w niedzielę po południu.

- Jubileusz 25-letniej pracy w jednym zakładzie obchodził p. Adam Pawłowski, mechanik-słusarz, pracujący w Warszawie w fabryce gazu od samego jej istnienia.

- Wolno już polować na ptactwo przelotne, a mianowicie: bekasy, czaple, czajki, chruszciele, drozdy, dubelty, gołębie, gęsi, kurki wodne, kuliki, kaczki, nurki, przepiórki, skowronki i żurawie. Termin polowania upływa dnia 15 kwietnia roku przyszłego.

- W Ciechocinku bawi obecnie 1,090 osób według ostatniej listy gości. Napływ kuracuzów na drugi sezon, dziś się rozpoczynający dopiero, zaczął się znacznie wcześniej.

- Z Tomaszowa piszą do nas pod d. 13 b. m. Zapowiedziana na zeszłą niedzielę d. 5 b. m. zabawa kwiatowa z powodu dziesiątej pogody musiała być odłożoną na d. 12 b. m. Wczoraj więc też przy pięknym słonecznym dniu odbyła się przy licznej udziale publiczności zabawa na rzecz pogorzelołów grodzieńskich i biednych uczniów tutejszej szkoły aleksandrowskiej. Sprzedają kwiatów, cygar i cukierków raczyły się zająć panie: Eborowicz i Edmundowa Knothe; panny: Helena Knothe, Lange, Elbel, Mysze, Britzmann, Biernacka, Kobyłeckie i Tschennie. Załowac tylko wypadła, że panny Bo. i La. z powodu nieporozumienia, pomimo zaproszenia nie wzięły udziału w sprzedaży kwiatów etc. na korzyść biednych, na czem ciż wiele stracił. W zeszłym roku było dochodu przeszło 900 a wydatków około rs. 100, wczoraj było dochodu około 700 a wydatki wynoszą wcale pokąźną sumę, bo przeszło rs. 200, z których to rs. 150 zapłacono za same lampiony! Wczoraszne spalono ognie sztuczne, puszczono ogniste bukiety i rakiety. Publiczność składała się przeważnie z wyższego towarzystwa, plebs jako świecił nieobecnością. Chyba go cena 40 kop. za bilet wejścia odstraszyła. 1,200 biletów do bazaru całkiem sprzedano. Publiczność rozmawiała przeważnie po polsku. Naddatki płynęły obficie. Wogóle zabawa się udala, acz zeszłoroczna była bardziej urozmaiconą i tem samem więcej zajmującą.

- Komitet damski w Grodnie wydał odezwę do wszystkich obywateli gubernij, stojących pod zarządem general-gubernatora wileńskiego, z prośbą o nadsyłanie pieniędzy, produktów, płótna, odzieży i t. p. Odezwa kończy się temi słowy: „My, kobiety, zwracamy się do kobiet. Właściwie nam uczucie miłosierdzia niech otworzy serca wasze na cierpienia zgłodniałych, chorych, okrzytych nieszczęściami. Niech miłosierdzie wasze będzie tak gorące, jak jest wielkie nasze nieszczęście. Miasto nasze leży w gruzach, pomóżcie więc istnieć mieszkańcom jego.“

- Widoki Grodna po pożarze pomieścić w ostatnim numerze „Tygodnik powsze-

chny.“ Widoki te rysował z natury pan I. Zajdel.

- W Wołkowysku miały miejsce rozruchy antyżydowskie, hasło do których dał jak zwykle uderzenie robotnika przez żyda.

- P. Walery Podwysocki, który obecnie objął katedrę farmakologii w uniwersytecie kazańskim, dopiero w czterdziestym roku życia został studentem.

- Miraż w Czugujewie zdarzył się d. 26 z. m. podczas strzelania artylerji do celu. Krajobraz przedstawiający wybrzeże morskie zasłonił najzupełniej tarca, do których strzelano.

- Towarzystwo pomocy jednorazowej dla ubogich obwinionych, których sąd uniewinił, zamierza założyć sądziwoje w Petersburgu.

- W Rydze aresztowano bandę podpalaczy, która zajmowała się za pewnym wynagrodzeniem podkładaniem ognia pod budynki ubezpieczone. Książki handlowe tego towarzystwa znajdują się podobno w ręku władzy, a nazwiska wszystkich kandydatów są tam wyszczególnione z wielką dokładnością.

- Na budowę uniwersytetu w Tomsku ministerium wyznaczyło w r. b. 100,000 rs. jako ostatnie subsydium. Tymczasowo urządzenie oświetlenia gazowego i wodociągowe kosztować będzie 90,000 rs., a gmach na pomieszczenie wydziału lekarskiego jeszcze nie postawiony.

- W Tobolsku toczy się obecnie bardzo ciekawa sprawa. Przed laty zmarł tam pewien kupiec, pozostawiając jednoroczną córkę i majątek wynoszący 300,000 rs. w gotówce, prócz nieruchomości. Nad sierotą rozciągnęły opiekę dwie siostry zmarłego które zaczęły żyć kosztem dziecka, marząc je głodem. Sprawozdanie z opieki wykazuje, że na utrzymanie trzyletniej dziewczynki wydawano rocznie 5,000 rs., a w rubryce wydatków figurują nawet cygara hańskie.

- We Lwowie wystrzałem z rewolwru odebrał sobie życie Wiktor hr. Ożarówski, uczeń szóstej klasy gimnazjum tamtejszego. Przyczyną samobójstwa był... zawód w miłości!

- „Zgoda.“ stowarzyszenie polskie w Wiedniu, obchodziło dziesiątą rocznicę swego istnienia.

- Proces o oszustwo wytoczono redakcji pisma wiedeńskiego „Katholische Gesellschaft“ ultra-katolickiego i noszącego na swym nagłówku błogosławieństwo papieżkie. Współredaktorem pisma był dr. Backofen, żyd, a fundusze na założenie pisma dał Fritz, handlujący przyborami kościelnymi, także żyd, aby mieć organ, któryby go bronił przed zaczepkami z różnych stron.

- Oberwanie się ambony. W Bomsdorf w Niemczech, gdy kaznodzieja wszedł na ambonę w celu wygłoszenia kazania, ambona oberwała się i runęła na ziemię. Pośród publiczności powstało straszne zamieszanie, które jednak nie przetrwało na sobę następstw smutnych. Duchowny ma tylko trochę twarz pokaleczoną.

- Ludność żydowska w wielu miastach niemieckich od r. 1880 wzrosła o 20—22% jak twierdzi „Ausland.“

- Pierwszym antysemitą, według Stücker'a, był król Herod, który dlatego kazał wymordować niemowlęta żydowskie, że przeczuwał przyszłą szkodliwość żydów.

- Jeden z artystów monachijskich, który przed kilku laty rozwiódł się ze swą żoną, obecnie wstępuje z nią powtórnie w związek małżeński.

- Towarzystwo kształcenia się młodzieży polskiej w Żurychu na w swej czytelni 32 pisma, pomiędzy którymi znajduje się i nasz Dziennik.

TELEGRAMY.

London, 13 lipca. W parlamencie wniiesiony jest bill o korupcyi, o uwodzeniu dziewcząt i o domach zepsucia. Gabinet życzy sobie, aby bill ten dopiero w następnej sesji został zatwierdzony. Przeciw odczuciu zorganizowaną została kolosalna agitacya, której organem jest „Pall Mall Gazette.“ Panuje ogromne wzburzenie umysłowe, wobec którego nawet kwestye polityczne ustępują na drugi plan.

Madryt, 13 lipca. Ministrowie spraw wewnętrznych i marynarki podali się do dymisji. Kortezy odczono z powodu cholery.

Paryż, 13 lipca. Domagają się w powszechnie rozstrzelania regenta Anamu, Nguyen Van-Tuong, który spowodował zdraziecki napad na francuzów w Hué. Regent spycha całą odpowiedzialność na ministra wojny Thu-Yeta.

Madryt, 13 lipca. Onegdaj według raportów urzędowych zachorowało 1371, zmarło 587 osób.

Berlin, 13 lipca. Projekt handlowo-clo-

wego połączenia Niemiec z Austryją uważają tutaj za niemożliwy już dla tego, że wymagalaby jednolitej monety. Tymczasem o ile tu wiadomo, regulacya monety nie wchodzi w obecne plany rokowań obu gabinetów austro-węgierskich.

London, 13 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin Bourke postawił zapytanie: czy rząd angielski nie zamierza wznowić zatwierdzenia kwestyi Pendżeh przez sąd polubowny? Rzecz ta ma być gruntownie rozważoną.

Wiedeń, 13 lipca. Książę bułgarski Aleksander wczoraj przyjmował kanclerza Kalnokylego. Wczorajem wyjechał do Londynu na ślub brata swego z księżniczką Beatrixą.

Wiedeń, 13 lipca. Zapowiedziany przyjazd cesarza Wilhelma do Gasteinu umożliwia napewno już zjazd z cesarzem Franciszkiem Józefem w Ischlu. Niemniej wszelako zależnym on jest od stanu zdrowia cesarza Wilhelma, za który lekarze, pomimo polepszenia obecnego, nie chcą brać stanowczej odpowiedzialności.

Petersburg, 13 lipca. Na odbytem dziś losowaniu pożyczki premiovej 1-ej emisji z 1864 r. główne wygrane padły jak następują.

Rs. 200,000 s. 16,738 n. 8; rs. 75,000 s. 9,168 n. 49; rs. 40,000 s. 16,356 n. 3; rs. 25,000 s. 16,345 n. 33; rs. 10,000 s. 8,793 n. 28, s. 11,158 n. 15, s. 11,755 n. 36.

Po rs. 8,000 s. 9,449 n. 15, s. 10,573 n. 18, s. 10,711 n. 38, s. 17,914 n. 1, s. 19,183 n. 34.

Po rs. 5,000 s. 531 n. 44, s. 1,910 n. 14, s. 2,628 n. 42, s. 3,529 n. 31, s. 8,249 n. 19, s. 11,249 n. 21, s. 14,898 n. 35, s. 16,827 n. 28.

Po rs. 1,000 s. 11,436 n. 28, s. 16,799 n. 43, s. 18,731 n. 5, s. 4,611 n. 18, s. 7,171 n. 1, s. 3,130 n. 14, s. 11,991 n. 23, s. 7,179 n. 31, s. 1,206 n. 47, s. 3,539 n. 14, s. 8,812 n. 14, s. 8,213 n. 45, s. 13,896 n. 40, s. 7,133 n. 19, s. 18,007 n. 11, s. 3,315 n. 22, s. 8,188 n. 42, s. 6,652 n. 18, s. 3,086 n. 10, s. 9,387 n. 38.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 13 lipca. Początek nowego tygodnia nie przyniósł na giełdzie żadnej zmiany. Ruch zanymka się ciągle w granicach nader ciasnych. Ponieważ jednak podaż była dziś równie wstrzemiędlivą jak popyt, przeto wzmościło się usposobienie. Kursy nie uległy prawie żadnej zmianie. Papiery rosyjskie przyjmowane z większym ożywieniem, mocniej trzymały się w kursach. Na giełdzie zbożowej wyższe zrazy ceny pszenicy i owsa nie zdolały się utrzymać. Usposobienie przy końcu osłabło.

Berlin, 13 lipca. Bilety banku rosyjskiego 204.20; 1% listy zastawne 62.10, 4% listy likwidacyjne 66.80, 6% pożyczka wchodnia II em. 69.25, III emisji 60.10, 4% pożyczka z 1880 r. 80.60, 6% listy zastawne rosyjskie 90.75, kupony celne 823.40, 5% pożyczka premiova z 1864 r. ciągnięcie, takż z 1866 r. 136.76; akcje banku handlowego 78.60, dyskontowane 77.70, dr. żel. warsz. wied. 214.60; akcje kredytowe austriackie —, najnowsza pożyczka rosyjska 96.00, 6% reata rosyjska 108.25, dyskonto 4%, prywatne 2 1/2%.

London, 13 lipca. w podatnie. Konsole 100 1/16 pruskie 4%, konsole 102 1/2, terec. kouta. 16 1/16, rosyjska poz. z 1873 r. 98 1/2, 4% reata złota węg. 80, egiptka 65 1/2, banku ottomańskiego 11 1/16, lombardy 11 1/2, akcje kanału suezkiego 83; macno.

Warszawa, 13 lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psra i dobra — 690, biała — 700, wyborowa 720—750; żyto wyborowe 480—500, średnie — 480, wadł.; we —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. —, owsie 300—345, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps zimowy —, groch polny —, cukrowy —, fasola —, —, kasza jaglana —, jęczmieńna —, gryczana gruba —; mąka parowa pszenana 000, —, 00, —, I, —, II, —, III, —, żytnia pył. N. 112, —, olej rzepakowy —, liny —, Dowieziono pszenicy 800, żyta 600, jęczmień —, owsa 200, grochu polnego —.

Warszawa, 13 lipca. Okowita 78 1/2 z akcją za kop. 80%. Stosunek garca do wiadra 100—807 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 762 1/2—768 1/2, za garn. 248—250. Szejki za wiadro kop. 774 1/2—780 1/2 za garniec kopiejek 252—254 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin 13 lipca. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w m. 168—180, na lp. 166, na lp. sier. 166 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. paż. 163 1/2, na paż. list. 170 1/2, na list. gr. 172 1/2. Żyto mocno, w m. 142—148, na lp. 146 1/2, na lp. sier. 146 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. paż. 150, na paż. list. 152 1/2, na list. gr. 154 1/2, na gr. st. —, na st. it. —. Jęczmień w m. 112—175. Owsie wyżej, w m. 125—165, na lp. 129, na lp. sier. 129, na sier. —, na wrz. paż. 133 1/2, na paż. list. 134 1/2, na list. gr. 135, na gr. st. —. Groch warzeł. 146—205, pastewny 132—142. Olej liny w m. 62, rzepakowy w m. b. becz. 47.5, Okowita w m. becz. 33.3.

Szczecin, 13 lipca. Pszenica mocno, w m. 160—168, na sier. 166.50, na wrz. paż. 169.00. Żyto becz. 240, w m. 138—141, na lp. sier. 144.50, na wrz. paż. 147.50. Olej rzepakowy becz. 47.50, na lp. 48.00, na wrz. paż. 47.70. Spirytus bez ruchu, w m. 42.62, na lp. sier. 42.20, na sier. wrz. 42.30, na wrz. paż. 42.30. Olej skalny 7.75.

London 11 lipca. Cukier Hawana N. 13 nominalnie 16 1/2, Cukier burakowy 15 1/2; ospale Centry-fucalny Cuba 17 1/2.

London, 13 lipca. Targ zbożowy. W tygodniu od dnia 4 do 10 lipca dowieziono: pszenicy angielskiej 2,851, oboej 87,919, jęczmienia angielskiego 192, oboego 24,475, jęczmienia słodowego ang. 16,865, owsa ang. 185, oboego 73,757 kw. Mąki kw. 13,365, oboej 45,992 worków i 100 beczek. Na wybrzeżu oharowano w sobotę 31 ładunków pszenicy; goręco.

Głazgow 13 lipca. Sarowiec Mixed numbers warrant 40 sz. 10 1/2 p.

Głazgow, 11 lipca. Sarowca na składach znajduje się obecnie 604,800 t., wobec 588,400 t. w roku przeszłym. Pieców wielkich czynnych jest 91, przed rekłem było 96.

Liverpool 11 lipca. Sprawozdanie początkowe Przepuszczały obrót 4,000 bel. Spokojnie. Dzienny dowóz 4,000 bel.

Liverpool, 11 lipca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 4,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 500 bel. Amerykańska korzyście dla nabywców. Saraty bez zmiany.

New-York, 11 lipca. Bawełna 107 1/16 w N. Orleansie 9 1/2, Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 8 1/2, w Filadelfii 8 1/2, Surowy olej skalny 7 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 96 1/2, c. Mąka 3 d. 90 c. Czerwona pszenica octowa w m. 98 1/2, na lp. 99, na sier. 1 d. 1/2 c., na wrz. 1 d. 2 1/2 c. Kukurzyca (nowa) 53. Cukier (air refining Muscovado) 5.22 1/2, Kawa (fair Rio) 8.35. Lój (Wileox) 7.05. Słonina 6 1/2. Fracht zbożowy 2 1/2. Towarów rozmaitych przywieziono w tygodniu obiegłym za 7,694,000 dolarów.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Pani Krukowa. Hirt twierdzi, iż przy budowie fabryk i warsztatów potrzebna na osobę 0,3 metra kwadratowego szkła, w warstwie więc przeznaczony na 20 osób powinno się znajdować 6 metrów kwadr. szkła.

Pani O. M. Maz. Pan najzupełniejszą rację. Tak zgrywano się w Galicyi w r. 1867, tak też grano w Wiedniu aż do paniki w maju 1873 r.

Statj prenumeratorko. Zapytujesz nas Pani, czy podobna, aby który z wielkich myślicieli wyraził, iż godność kobiety zależy na tem, aby nie sama wyszła za mąż, lecz została wydana przez swego ojca? Tak, Pani, powiedział to... Hegel.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with 2 columns: Giełda Warszawska and Giełda Berlińska. Rows include various securities and exchange rates.

Table with 2 columns: Giełda Londyńska. Rows include exchange rates for various locations like Berlin, Petersburg, and London.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od dnia 6 do 12 lipca wzięto było: W parafii katol. Dzieci żywych 54, a mianowicie: chłopców 24, dziewcząt 30, z tej liczby dzieci ślubnych 49, nieślubnych 5. Nieżywo urodzonych 1, w tej liczbie ślubnych 1, nieślubnych —.

W parafii ewang. Dzieci żywych 37, a mianowicie: chłopców 21, dziewcząt 16, z tej liczby dzieci ślubnych 36, nieślubnych 1. Nieżywo urodzonych —, w tej liczbie ślubnych 1, nieślubnych —.

Starozakonnich. Dzieci żywych 46, a mianowicie: chłopców 31, dziewcząt 15, z tej liczby ślubnych 40, nieślubnych —. Nieżywo urodzonych —, w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —.

Matężstwa zawarte w dniu 11 i 12 lipca: W parafii katol. 13, a mianowicie: Jan Kockiewicz z Józefą Matyldą Frankiewicz, Jan Kaczmarek z Maryanną Piaseczką, Marcin Kowalski z Filipiną Cudańską, Tomasz Jarszemiński z Franciszką Swobodą, Jakob Reźducki z Waleryą Janus, Ignacy Nowicki z Julianną Antoniną Kartyską, Michał Kozłojdzicki z Józefą Wierucką, Marcin Jarzembowski z Teklą Podlesną, Józef Hamar z Koroliną Bzant, Juliusz Jagusz z Wiktorją Wolską, Andrzej Bieliński z Kozalią Kurzawską, Paweł Zieliński z Rozalią Kaminską, Józef Szczuka z Waleryą Piotrowską.

W parafii ewang. 2, a mianowicie: Fryderyk Bogumił Rosenblatt z Pauliną Richter, Gotfrid Both z Emilią Keiter, Teodor Schultz z Maryanną Ludwiką Dehnell.

Starozakonnich. — Zmarli w dniu 11 i 12 lipca: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 18, w tej liczbie chłopców 8, dziewcząt 10; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzny 1, kobiet —, a mianowicie: Antoni Zimler, lat 35.

Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 4; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet 3, a mianowicie: Olga Heine, lat 23, Zuzanna Magdalena Pradacz, lat 44, Herculina Marya Hessel, lat 40.

Starozakonnich: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzny 2, kobiet —, a mianowicie: Haliliński Hersz, lat 24, Strykowski Mejer, lat 51.

LISTA PRZYJĘCIEN.

Hotel Polski. Insp. Gutenkunst z Warszawy, insp. Kurnatowski z Warszawy, insp. Wężyk z Warszawy, kup. Norblin z Warszawy, wd. dr. Halaczynski z Szadku, kup. Latty z Paryża.



O G Ł O S Z E N I A

PRZEWODNIK ANONOWY.

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska...

Alfred Kwasniewski LEKARZ-WETERYNARIJ miasta Łodzi...

WIKTOR PIĄTKOWSKI

adwokat przysięgły i konsystorski, przeniósł się do domu Heumana...

OBWIASTOWANIE.

Sądowy Przystaw Petrowskiego Okręgowego Sądu...

OBWIASTOWANIE.

Sądowy Przystaw Petrowskiego Okręgowego Sądu...

OBWIASTOWANIE.

Sądowy Przystaw Petrowskiego Okręgowego Sądu...

KUPONY

od listu zastawnego towarzystwa kredytowego ziemskiego...

Dr. Rajgrodzki

mieszka teraz w domu P. Sachsa przy ulicy Piotrkowskiej...

Dr. J. Koliński

przeprowadził się do domu Salomonowicza, ulica Piotrkowska...

STUDENT technologicznego instytutu

w Petersburgu poszukuje lekcji na wakacje w Łodzi...

Młoda osoba

posiadająca język polski i niemiecki, poszukuje miejsca do dzieci...

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów...

szkołę żeńską dwuklasową

z 2-ma klasami wstępnymi, której głównym celem będzie przysposabianie uczennic...

L. WELLER,

1791-6-5

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Piotrkowska N. 275.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa...

Jak lat poprzednich zajmuję się

Szczepieniem ospy ochronnej

dwa razy tygodniowo, t. j. we ŚRODY i SOBOTY od godziny 1-ej-3-ej po południu...

krowiankę.

Cena szczepienia krowianką 3 rs. " " " " " " " " " " " "

Dr. J. Wisłocki.

Lekarz dzieci i akuszer. Piotrkowska, dom SS. Scheiblera.

1473-12-12

Towarzystwo wzajemnej pomocy subjektów handlowych...

rekomenduje swoich członków na posady administratorów, kasyerów...

Obecnie wakują posady: 3 korespondentów i buchalterów...

ZAKŁAD FRYZYERSKI

STANISŁAWA JANICKIEGO

istniejący od lat 5 przy ulicy Piotrkowskiej w domu Rozena...

W-ch Scheiblerów

1751-3-4

PRACOWNIA

SUKIEN DAMSKICH pod firmą

Bronisława T.

mieszcząca się w domu Simona pod N. 272-d, przy ulicy Cegielnianej...

1826-3-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 13 lipca.

Table with columns: Wskaz., ZA, Dyst-kous, Z końcem giełdy, Dopełniono transakcje

Table with columns: Papiery państw., Akcje, Dopełniono trans., Z końcem giełdy

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table with columns: z Łodzi, do Łodzi, godziny i minuty

Table with columns: Sobota, Piątek, Czwartek, Środa, Worek, Poniedziałek, Niedziela